

ks. Dariusz Radziechowski

O POJEDNANIU W PERSPEKTYWIE ADHORTACJI *RECONCILIATIO ET PAENITENTIA* JANA PAWŁA II

„Pojednanie” jako temat tegorocznych Dni Jana Pawła II skłania do przypomnienia oraz lektury adhortacji apostolskiej *Reconciliatio et paenitentia* – o pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła, którą papież z Polski ogłosił 2 grudnia 1984 roku¹. Dokument ów, stanowiący owoc obrad VI Zwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów, które odbyło się między 29 września a 29 października 1983 roku, ma już niemal 40 lat, jednak niezmiennie stanowić może podstawę dla refleksji nad sytuacją współczesnego nam świata, trawiących go podziałów i konfliktów, ludzkich dramatów i tęsknoty za pojednaniem.

W moim artykule chciałbym spróbować zarysować przede wszystkim filozoficzną analizę fenomenu pojednania, a także związanego z nim wybaczenia (przebaczenia), zwrócić uwagę na konotacje i modalności tegoż pojęcia oraz rzeczywistości przezeń opisywanej.

1. Pierwsze przybliżenie pojęcia

Termin pojednanie (gr. καταλλαγῆ; ἵλασμός, łac. *reconciliatio*; niem. *Versöhnung*; franc. *réconciliation*) w kontekście chrześcijańskim pierwotnie oznaczał (1) realizację pokuty, to jest zadośćuczynienie poprzez naprawę i rekompensatę wyrządzonej szkody². W czasach nowożytnych, wraz z rozwojem psychologii i nauk społecznych, taka wykładnia w znacznej mierze została osłabiona, prze-

¹ Zob. Jan Paweł II, adhort. apost. *Reconciliatio et paenitentia*.

² Zob. H. Alpers, R. Loock, *Versöhnung*, [w:] *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, hrsg. Joachim Ritter [et al.], Bd. 11, Basel 2001, k. 891.

suwając jego znaczenie w sferę subiektywną i odnosząc je do (2) wewnętrznego zwrotu w przywracaniu zaburzonej relacji między osobami. Niemniej, w języku chrześcijańskiej teologii, „pojednanie” oznacza niezmiennie przede wszystkim (3) odkupieńcze dzieło Chrystusa, który jest pośrednikiem przywrócenia wspólnoty między Bogiem a człowiekiem³. Tym samym związany ściśle z relacjami międzyludzkimi termin „pojednanie” należy rozumieć w perspektywie teologicznej jako kategorię historiozbawczą i soteriologiczną. Inicjatywa i sama czynność pojednania, jest bowiem dziełem Boga. W piątym rozdziale listu do Rzymian czytamy: „Bóg (...) okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5, 8), tym samym – przez krzyż (zob. Ef 2, 16) – jednając upadłą ludzkość i całe stworzenie ze swoim Stwórcą i ponownie otwierając każdemu człowiekowi możliwość zbawienia (zob. 2 Kor 5, 18–19)⁴.

2. Przepowiedź o pojednaniu

Niezwykle plastycznego przedstawienia rzeczywistości „pojednaniu” dostarcza przepowiedź o „synu marnotrawnym” i „miłosiernym ojcu” z Ewangelii według świętego Łukasza (zob. Łk 15, 11–32), którą Jan Paweł II określił – w adhortacji *Reconciliatio et paenitentia* – „przepowiednią o pojednaniu”⁵.

Przepowiedź [o pojednaniu] – jak pisał papież – (...) jest nade wszystko niewypowiedzianą historią wielkiej miłości Ojca – Boga, który ofiarowuje wracającemu doń synowi dar pełnego pojednania. Ukazując w osobie starszego brata egoizm, który dzieli między sobą braci, staje się również historią rodziny ludzkiej: ukazuje nasze położenie i wytycza drogę, którą trzeba przebyć. Syn marnotrawny, w swym pragnieniu nawrócenia, powrotu w ojcowskie ramiona i uzyskania przebaczenia, wyobraża tych ludzi, którzy w głębi sumienia odczuwają tęsknotę za pojednaniem na wszystkich poziomach i bez zastrzeżeń, i którzy przeczuwają z wewnętrzną pewnością, że jest ona możliwa jedynie wówczas, gdy wypływa z pierwszego i podstawowego pojednania, poprzez które człowiek, przyjąwszy nieskończone miłosierdzie Boże, powraca z daleka do synowskiej przyjaźni z Bogiem. Przepowiedź zaś odczytana w perspektywie drugiego syna, odmalowuje sytuację podzielonej przez egoizm rodziny ludzkiej, rzuca światło na trudność

³ Zob. *ibidem*.

⁴ Zob. H. Muszyński, *Pojednanie jako kategoria soteriologiczna i społeczno-polityczna* (wykład inauguracyjny roku akademickiego 2010/11 w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie w dniu 7 października 2010 r.), [w:] *Inauguracja roku akademickiego 2010–2011 w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej*, „Rocznik Teologiczny” 52 (2010) z.1–2, s. 338.

⁵ Zob. Jan Paweł II, adhort. apost. *Reconciliatio et paenitentia*, 5–6; zob. także *idem*, enc. *Dives in misericordia* 5–6.

w zaspokojeniu pragnienia i tęsknoty za rodziną pojednaną i zjednoczoną; przypomina więc o konieczności głębokiej przemiany serc poprzez odkrycie na nowo miłości Ojca, i przez zwycięstwo nad niezrozumieniem i wrogością między braćmi⁶.

3. Pojednanie i wybaczenie

Zostawmy na chwilę bez komentarza przywołaną przypowieść i spróbujmy dookreślić termin „pojednanie” (niem. *Ver-söhnung*; franc. *ré-conciliation*) zestawiając je z „wybaczeniem” bądź „przebaczeniem”⁷ (niem. *Ver-gebung*; franc. *pardon*). Oba te pojęcia zakorzenione są mocno w kulturze i tradycji chrześcijańskiej a ostatnio także w psychologii i naukach społecznych, gdzie „wybaczenie” traktuje się jako formę autoterapii czy „lekarstwo” na poczucie doznanej krzywdy i niesprawiedliwości⁸. O wybaczeniu zasadniczo mówimy, kiedy ofiara wybacza doznaną krzywdę jej sprawcy, który zasłużył na karę czy potępienie. Nie jest to jednak jedyna sytuacja możliwości „wybaczenia”. Możemy także czynić je, odnosząc się do czyjejs winy, kiedy stwierdzamy, że taki a taki czyn jest wybaczalny, to znaczy, że można go zignorować bądź usprawiedliwić, gdyż nie wyrządził wielkiej szkody i – *de facto* – po prostu „nie ma czego wybaczać”. Można też pojmować „wybaczenie” w znaczeniu bliskim „rozgrzeszenia” – odpuszczenia winy winowajcy, który musi uprzednio okazać skruchę i jakoś się zrehabilitować; wówczas wybaczenie nie jawi się jako proces jednostronny i bezwarunkowy, ale dwustronny i warunkowy. Stając na stanowisku „bezwarunkowości wybaczenia”, należy stwierdzić, że:

Wybaczenie zachodzi w „sercu” i może do niego dojść zawsze, kiedy tylko ktoś zostanie skrzywdzony, niezależnie od postawy krzywdziciela. Można więc wybaczyć komuś, kto czuje się niewinny, kto nie żałuje tego, co zrobił, a nawet komuś, kto już dawno nie żyje albo czyjej tożsamości nawet nie znamy⁹.

Wybaczenie jest wówczas porzuceniem negatywnych uczuć wobec krzywdziciela i pewną otwartością na niego. Eve Garrard i David McNaughton w pracy pt. *In Defence of Unconditional Forgiveness* (*W obronie bezwarunkowego przebaczenia*), w której opowiadają się za takim ujęciem „przebaczenia”, podają jako

⁶ Idem, adhort. apost. *Reconciliatio et paenitentia*, 6.

⁷ Termin „wybaczenie” wydaje się nieco bardziej wieloznaczny niż „przebaczenie”, jednak zasadnicza różnica między nimi sprowadza się wyłącznie do odcieni stylistycznych; zob. E. Trepkowska, *Dwie koncepcje przebaczenia. Przebaczenie jako warunek i jako element procesu naprawy relacji międzyludzkich*, „Etyka” 42 (2009), s. 122.

⁸ Zob. ibidem, s. 121.

⁹ Ibidem, s. 125.

przykład czyn Gordona Wilsona, który trzymając za rękę swą umierającą córkę Marię, wybacza sprawcom ataku terrorystycznego w północnoirlandzkim mieście Enniskillen w 1987 roku¹⁰.

Opowiadając się natomiast za „warunkowością i dwustronnością wybaczenia”, trzeba stwierdzić, że: „Autentyczne wybaczenie (...) wymaga skruchy ze strony winowajcy i musi stanowić (...) działanie dwu-, a nie jednostronne”¹¹, a zatem można powiedzieć, że „wybaczenie” to danie krzywdzicielowi, który prosi o wybaczenie, „jeszcze jednej szansy”, a nawet „nowego początku”. Stąd „wybaczenie ma miejsce dopiero w momencie pojednania”¹², które stanowi swoiste zakończenie tematu krzywdy i uwolnienie sprawcy od jego czynu. Klasycznej ilustracji tego rozumienia wybaczenia dostarcza – przywołana już – przypowieść o synu marnotrawnym, wskazując, że „wybaczenie” nastąpiło tam w „momencie pojednania”, kiedy młodszy syn powraca do domu rodzinnego i wyznaje ojcu swoją winę¹³. Gdyby jednak, jak wskazano wyżej, uznać, że wybaczenie może być faktyczne jako proces jednostronny, wydaje się, że z pewnością zaszło ono już wcześniej, niż sam zewnętrzny „moment pojednania”.

Powyższe opisy jednostronnego i dwustronnego rozumienia pojęcia wybaczenia pozwalają wskazać potencjalny zakres odpowiadających im rzeczywistości. Wówczas – jak się wydaje – jednostronne wybaczenie stanowi „pierwszy krok” ku pojednaniu, zaś wybaczenie dwustronne jest „ostatnim krokiem” w pojednaniu, a może nawet po prostu jest „pojednaniem”. Oznacza to, że uznajemy – przynajmniej czysto teoretycznie – niezależność procesu wybaczenia od pojednania, bądź wstawiamy znak implikacji lub wręcz równoważności między wybaczeniem i pojednaniem. Czy jednak na pewno?

Richard Kearney z Boston College, odwołując się do koncepcji Paula Ricoeura stwierdził, że:

Wybaczenie nie jest uniwersalną regułą czy prawem, które można by nakazać czy narzucić; jest dziełem zaskakującej nadmiarowości, która może pojawić się w procesie pojednania. Ono jednak nie wymaga wybaczenia ani go nie implikuje. (...) Pojednania jako model wymiany może żywić się czy kierować duchem przebaczenia, w żadnym razie nie będąc jego ekwiwalentem. Wybaczenie i pojednanie działają na innych

¹⁰ Zob. E. Garrard, D. McNaughton, *In Defence of Unconditional Forgiveness*, „Proceedings of the Aristotelian Society. New Series” Vol. 103 (2003), s. 39 (całość: s. 39–60); E. Trepkowska, *Dwie koncepcje przebaczenia*, op. cit., s. 125; G. Wilson, A. McCreary, *Marie. Story from Enniskillen*, London 1990.

¹¹ J. Wilson, *Wybaczenie wymaga skruchy*, tłum. Ł. Sommer, [w:] *Filozofia moralności. Wina, kara, wybaczenie*, wybrał i oprac. J. Hołówka, tłum. D. Gałęcki [et al.], Warszawa 2000, s. 453.

¹² E. Trepkowska, *Dwie koncepcje przebaczenia*, op. cit., s. 125.

¹³ Zob. ibidem, s. 126.

poziomach; niemniej jednak mogą stymulować się wzajemnie tajemnymi, nieprzekrytywnymi sposobami.¹⁴

Przywołany irlandzki filozof zdecydowanie opowiedział się za rozróżnieniem i zasadniczą niezależnością wybaczenia i pojednania. Wybaczenie jest tedy terminem opisującym pewne wewnętrzne procesy zachodzące w osobie, która doznała jakiejś krzywdy. Tym samym „skrucha” krzywdziciela bądź jej brak nie stanowi koniecznego elementu i warunku wybaczenia. Z drugiej jednak strony, czy bez dwustronnego procesu wybaczenia osiągnie się – „jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki” – naprawę relacji, zaufanie, szacunek etc.? Wydaje się, że należy przede wszystkim stwierdzić, że ani wybaczenia, ani pojednania nie można sprowadzać do statycznego, pojedynczego aktu. To są procesy, dynamiczne i wielowymiarowe, uwarunkowane indywidualną historią, światopoglądem, wyznawaną religią etc. Dla jednej osoby pokrzywdzonej – „puszczenie w niepamięć” (ang. *to wipe the slate clean*) – rozwiązuje sprawę i jest początkiem odbudowy relacji. Dla innej bynajmniej. Co więcej – w określonych sytuacjach – ofiara może nie wybaczyć bądź następstwem wybaczenia może okazać się rozstanie¹⁵.

Trzeba nadto stwierdzić, że „wybaczenie” i „pojednanie” należy odróżnić od zwykłego „pogodzenia się”, „zawarcia porozumienia” czy „kompromisu”¹⁶. Te pierwsze nie mogą być pozbawione wymiaru moralnego, drugie już tak. Używając słownictwa Martina Heideggera, można powiedzieć, że „wybaczenie” i „pojednanie” wymagają namysłu, zaś „pogodzenie się” czy „porozumienie”, „kompromis” to domena myśli rachującej, „suchej” prognozy zysków i strat¹⁷. W pierwszym przypadku – w języku chrześcijańskiej teologii – mamy do czynienia z rzeczywistością opisywaną greckim czasownikiem μετανοεῖν (*metanoein*) oznaczającym „nawrócenie”, zmianę sposobu myślenia i postępowania. Człowiek wówczas „schodzi z drogi po jakiej szedł dotychczas, ponieważ uznał ją za błędną, i obiera nowy kierunek marszu”¹⁸. W drugim zaś przypadku, wszelkie zmiany zmierzające do zawarcia porozumienia są formą „biznesowych negocjacji”, kalkulacją ustępstw i kompromisów obliczonych na potencjalny zysk.

¹⁴ R. Kearney, *Wybaczenie graniczne: możliwe czy niemożliwe?*, tłum. M. Pancewicz-Puchalska, „*Studia Philosophica Wratislaviensia*” vol. 5 (2010), fasc. 3, s. 14–15; zob. P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2006, s. 601–666.

¹⁵ Zob. N.E. Snow, *Wybaczenie samemu sobie*, tłum. S. Stecko, [w:] *Filozofia moralności*, s. 473.

¹⁶ Zob. B. Michalski, *Tolerancja i paradoksy pojednania*, „*Etyka*” 34 (2001), s. 107–108.

¹⁷ Zob. M. Heidegger, *Wyzwolenie*, [w:] idem, *Wyzwolenie*, tłum. J. Mizera, Kraków 2001, s. 8–9.

¹⁸ J.-M. Bakalarczy, *W trosce o właściwe rozumienie chrześcijańskiej metanoi*, „*Ruch Biblijny i Liturgiczny*” 54 (2001) nr 1, s. 41.

4. Dar pojednania

Pojednanie jawi się wobec powyższego jako szczególnie dar (łac. *donum*), nie zaś jako pozornie dobrowolny i wyłącznie materialny „podarek” czy „prezent” reprezentujący zawarty kompromis. W adhortacji *Reconciliatio et paenitentia* przeczytamy wprost: „pojednanie jest przede wszystkim darem Ojca niebieskiego¹⁹, miłosiernym darem Boga dla człowieka²⁰, darem Boga i Jego inicjatywą²¹”.

Dar jest kategorią, której badanie wśród ludów tradycyjnych zainicjowali antropolodzy kulturowi, m.in. Bronisław Malinowski i Marcel Mauus. Ich badania zwróciły uwagę na społeczną funkcję daru, gdzie przedmiot podarowany zawiera jakąś „część” osoby obdarowującej. Mauus, analizując życie Maorysów z Nowej Zelandii, dostrzegł, że dla nich „ofiarować coś komuś to tyle, co ofiarować coś z siebie”²². Takie stwierdzenie doskonale koresponduje z rzeczywistością wybaczenia i pojednania. Dar ów nie jest nastawiony na jakąś odpłatę, nie jest analogiczny do jakiegokolwiek transakcji handlowej, ale jest czystą, płynącą z miłości darmowością, która zdolna jest przezwyciężyć głęboką asymetrię, między otchłanią winy a wysokością przebaczenia²³. Pojednanie (niem. *Ver-söhn-ung*) nie tylko wskazuje na konieczność pokuty (niem. *Sühne*), ale przede wszystkim na nowo czyni synami (niem. *Söhne*) tych, którzy odeszli od pierwotnej jedności z Bogiem i bliźniemi. Pojednanie sprawia, że powracający syn nie staje się synem drugiej kategorii czy niewolnikiem, ale przywraca ono bliskość pokrewieństwa, której znieść nie można. O ile Jacques Derrida sądził, że wybaczenie jest niemożliwe, zaś Ricoeur, że jest bardzo trudne²⁴, o tyle ewangeliczna „przypowieść o pojednaniu” jeszcze bardziej przybliżyła je, konkretyzuje i zaprasza do wcielania go w czyn, zgodnie ze słowami świętego Pawła z Listu do Filipian: „omnia possum in eo, qui me confortat”²⁵ – „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13).

¹⁹ Jan Paweł II, adhort. apost. *Reconciliatio et paenitentia*, 5.

²⁰ Ibidem, 4.

²¹ Ibidem, 7.

²² M. Mauus, *Szkic o darze. Forma i podstawa wymiany w społeczeństwach archaicznych*, [w:] *Socjologia i antropologia*, przeł. M. Król [et al.], Warszawa 2001, s. 116.

²³ Zob. P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, op. cit., s. 635.

²⁴ Zob. R. Kearney, *Wybaczenie graniczne*, s. 11.

²⁵ *Ad Philippenses*, 4, 13, [w:] *Novum Testamentum Graece et Latine*, curav. E. Nestle [et al.], Stuttgart 1961, s. 507.

Abstract**On Reconciliation in the Perspective of the Exhortation *Reconciliatio et paenitentia* by John Paul II**

This paper is a philosophical study of the phenomenon of reconciliation, as well as forgiveness (condonation) related thereto. Following the analyses contained in the apostolic exhortation *Reconciliatio et paenitentia* (*Reconciliation and Penance*) of Pope John Paul II, the studies herein are aimed at indicating the connotations and modalities of the notion and the reality it describes.

Reconciliation can be basically defined as (1) the realization of penance (making up for the damage done), (2) an inner turn in a restoration of the disturbed relationship between persons (a form of self-therapy), and in Christian theology as (3) the redemptive work of Christ. In this paper the author tries to give a philosophical insight into the latter meaning, stressing that reconciliation is a process that can be unilateral and unconditional as well as bilateral and conditional. Furthermore, it should be stated that reconciliation is a special “gift” and should be distinguished from mere “reconciliation”, “agreement” or “compromise”.

Keywords: John Paul II, Wojtyła, reconciliation, forgiveness, gift